Rok 1872. Kraków, niedziela 17 listopada. Nr. 264.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 16 listopada.

Zwycięstwa i zdobycze Rosji w Azji środkowéj z początku budziły popłoch w całéj Anglji i nie brakło nawet na pogróżkach przeciw „zaborczéj Rosji“, jeżeli ta zechce posunąć swe podboje poza pewną granicę. Lecz z biegiem czasu i okoliczności zmieniano ciągle tę granicę, która wciąż daléj i daléj posuwała się w głąb Azji. Rosja wcale nie zważała na pogróżki prasy angielskiéj, zmuszona samą naturą rzeczy podbijała jedne po drugich chaństwa środkowéj Azji. Powoli najpiękniejsze kraje i najważniejsze pozycje pod względem handlowym i wojenno strategicznym wpadały w ręce Rosji, a Anglja ze wzrostem i zbliżeniem się niebezpieczeństwa wpadała w coraz większą obojętność na losy swoich posiadłości azjatyckich. Z téj obojętności nie mogły jéj zbudzić nawet artykuły znanego podróżnika Vambery, który krok za krokiem śledził zdobycze Rosji w Turkestanie i z chronologiczną dokładnością przepowiadał losy jeszcze niezależnych państw.

W Anglji ostrzeżenia znakomitego podróżnika angielskiego przyjmowano z razu za strachy na miłujących pokój Anglików, tak że jego artykuły i broszury miały nierównie więcéj powodzenia w Niemczech jak w Anglji, chociaż kwestja bezpośrednio dotyczy téj ostatniéj. Vambery nie mylił się, gdy twierdził, że Rosja przez podbicie Chiwy zechce utrwalić i zabezpieczyć posiadłości swoje w Azji środkowéj.

Przygotowująca się wyprawa na Chiwę niewątpliwie położy koniec ostatniemu prawie samodzielnemu państwu w Turkiestanie i Rosja ujrzy się w dość bliskiém sąsiedztwie z posiadłościami angielskiemi. — Cóż na to mówi opinja publiczna i prasa Anglji?

Ta sama obojętność jak dawniéj, przeplatana frazesami o wspólnéj misji cywilizacyjnéj w Azji, o cichéj i spokojnéj pracy, jako niezbędnym warunku powodzenia itd. Ale każdy przyzna, że nadzieje i pociechy tego rodzaju w sąsiedatwie Rosji są pozbawione wszelkiego gruntu realnego.

Gdybyśmy nawet i mogli przypuścić wspólność interesów rosyjskich i angielskich w Azji, to nie możemy zrozumieć téj solidarności nad Bosforem. Nie, ta obojętność, ozdobiona frazesami, jest poprostu osłonięciem własnéj nieudolności i bezsilności. Anglja sama dziś nie jest w stanie powstrzymać podbojów Rosji i dlatego prasa jéj liberalna ucieka się do frazeologji o wspólności z Rosją misji cywilizacyjnéj w Azji. — Organa konserwatywne przynajmniéj pojmują, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża Indjom na przypadek wojny europejskiéj, w któréjby Rosja i Anglja stanęły w dwóch przeciwnych obozach.

Ludność indyjska w ostatnich czasach jest dosyć spokojną, ale tylko dlatego, że się przekonała o niemożności wydobycia się o własnych siłach zpod panowania angielskiego. W umysłach i uczuciu téj ludności Anglja jest pażstwem niezwyciężoném. Lecz skoroby mniemanie to zachwiano najmniejszym tryumfem oręża rosyjskiego, wówczas powstanie indyjskie — uzbrojone w odtylcówki, dostarczone łaskawie przez Rosję — zadałoby cios stanowczy panowaniu angielskiemu w Azji. Na tém się prawdopodobnie skończy owa „wspólna misja cywilizacyjna“, jeżeli Anglja nie zmieni swojéj dotychczasowéj polityki w Azji środkowéj i nie przeszkodzi projektowanemu podbiciu Chiwy.

Sprawy sejmowe.

VII. posiedzenie d. 15 listop. 1872.

Posiedzenie otwarte o godz. 11 m. 25, pod przewodnictwem ks. marszałka, w obecności komisarza rządowego p. Bartmańskiego.

Protokół przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu nadeszły do sejmu następujące petycje:

Zwierzchność gminna miasta Stryja w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

Wydział powiatowy w Żywcu o zaprowadzenie szkół ludowych.

Tenże wydział w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

Ks. Konkolowski Marcin o naprawę drogi z Kosiny do Białobrzegu.

Wydział straży ogniowéj we Lwowie prosi 1) o subwencję; 2) o republikację regulaminu o policji ogniowéj; 3) o ułożenie regulaminu budowniczego dla gmin wiejskich; 4) o wezwanie rządu o interwencję, aby towarzystwa asekuracyjne ofiarowały pewny procent na sprawianie rekwizytów ogniowych.

Wydział powiatowy w Mielcu w przedmiocie wykupna prawa propinacji.

Komitet budowy szkolnéj w Mielcu o udzielenie jednorazowego datku na wybudowanie budynku szkolnego.

Zwierzchność gminna miasta Brzeska o zezwolenie na omycenie mostu na drodze komunikacyjnéj Brzesko-Okocim.

Mieszkańcy miasta Lwowa w sprawie szkół ludowych.

Gmina Bortniki w sprawie uznania drogi Boleszów-Bortniki za drogę powiatową i uwolnienie jéj od kary 60 złr. za odciąganie się od budowy drogi.

Taż gmina o przyłączenie jéj do c. k. starostwa powiatowego w Żydaczowie.

Wydział powiatowy w Kolbuszowéj w sprawie uwolnienia jedynaka syna wdowy, która powtórnie weszła w związki małżeńskie, od powołania do służby wojskowéj.

Wydział powiatowy w Kolbuszowéj w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

Wydział powiatowy w Brzesku w sprawie pomnożenia, urządzenia i utrzymania szkół ludowych i przestrzegania przymusu szkolnego.

Tenże wydział w sprawie zaprowadzenia gmin zbiorowych.

Wydział powiatowy w Kolbuszowéj w sprawie zaprowadzenia polowéj straży powiatowéj.

Zwierzchność gminna Kopno o budowę drogi od Rzeszowa do granicy powiatu kolbuszowskiego w kierunku ku Tarnobrzegowi.

Towarzystwo „Proświta“ o subwencję 5,000 złr. na rok 1873.

Zwierzchność gminna Kolbuszowéj o wybudowanie drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Tarnobrzeg aż do Wisły.

Gmina Płazówka o uchwalenie drogi z Głogowa na Kolbuszowę, Majdan do Dzikowa.

Gmina Kolbuszowa dolna o uznanie drogi Rzeszów, Głogów, Kolbuszowę, Majdan, Tarnobrzeg za krajową.

Gmina Poręby Dynarskie o uchwalenie drogi krajowéj z Głogowa na Kolbuszowę i Majdan do Dzikowa.

Na żądanie posła Ziemiałkowskiego odczytano koniec petycji straży ogniowéj ochotniczéj lwowskiéj, i odesłano takową do komisji administracyjnéj.

Poseł Chrzanowski żądał odczytania petycji mieszkańców miasta Lwowa w sprawie szkół ludowych, z uwagi, że petycja ta liczy przeszło 2,000 podpisów, i że jest bardzo krótką. Do żądania tego sejm się nie przychylił.

Petycja gminy Bortniki o przyłączenie do starostwa w Żydaczowie, na żądanie posła Kowalskiego odesłano do komisji administracyjnéj.

Petycja towarzystwa „Proświta“ o subwencję 5,000 złr. na r. 1873 na żądanie posła Ławrowskiego odesłano do komisji finansowéj.

Wniesioném zostało do laski marszałkowskiéj przedłożenie rządowe, tyczące się kosztów szupaśnictwa.

Ks. biskup Hirszler zawiadamia, że z powodu słabości nie może przybyć na sejm.

Pierwsze dwa punkta z porządku dziennego, a mianowicie zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1871 i preliminarz tegoż funduszu na rok 1873, odesłano do komisji budżetowéj, punkt zaś trzeci, a mianowicie zmianę statutu miasta Lwowa na wniosek pana Madejskiego przyjęto w drugiém i trzeciém czytaniu bez rozpraw.

Skutkiem téj uchwały § 35 lit. b. statutu miasta Lwowa zostaje zniesionym, a w jego miejsce obowiązywać będzie następujące postanowienie:

„W sprawach w tym ustępie określonych (t. j. nabywanie nieruchomości lub praw uważanych za nieruchomości, zbywanie majątku gminy, przyjmowanie zobowiązań wieczystych, obowiązków służebnictwa, zastawu i poręczenia, do zaciągania pożyczek i operacyj kredytowych) uchwała aby miała ważność, musi być powziętą na dwóch, nie prędzéj jak w osiem dni po sobie następujących posiedzeniach w obecności przynajmniéj 50 (nie jak dotąd było 75) członków rady miejskiéj.“

Wybór komisji hipotecznéj uskuteczniony został w jedném głosowaniu. Głosujących 111, większość bezwzględna 56. Otrzymali: Kabat 102, Jasiński Józef 91, Jasiński Aleksander 96, Ławrowski 62, Czajkowski 62.

Przy pierwszém czytaniu wniosku p. Czerkawskiego z projektem ustawy urządzającéj szkoły ludowe i określającéj stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym, zabrał głos komisarz rządowy, ażeby odpowiedzieć na interpelację w przedmiocie takiéj ustawy na jedném z poprzednich posiedzeń wystosowaną:

Komisarz rządowy p. Bartmański: Do sprawy, która stoi właśnie na porządku dziennym, odnosiła się interpelacja wniesiona do komisarza rządowego dnia 6 b. m. przez posła Czerkawskiego i innych następującéj treści: (czyta)

Podpisani zapytują komisarza rządowego: 1) czy c. k. rząd zamierza na tegoroczném sesji przedstawić reprezentacji krajowéj wypracowany przez radę szkolną krajową lub jakikolwiek inny projekt do urządzenia szkół ludowych a 2) w razie gdyby to nie miało nastąpić, jakie są powody téj dla kraju nader szkodliwéj zwłoki, 3) jakie są w tym przypadku zamiary rządu co do stałego uregulowania u nas stosunków szkół ludowych.

Zasięgnąwszy informacyj w wys. ministerstwie zdaje mi się, że najwłaściwszém będzie, jeżeli w téj chwili na tę interpelację odpowiem. Przedłożenie projektu wypracowanego przez radę szkolną wysokiéj izbie z tego powodu dotąd nie nastąpiło, że ministerstwo oświaty musiało się co do tego projektu z innemi ministerstwami porozumieć.

Rokowania te o tyle już postąpiły, że rząd byłby w stanie teraz przystąpić do przerobienia projektu, wypracowanego przez radę szkolną krajową, w celu przedłożenia go wys. sejmowi, jako projektu rządowego, po zasięgnięciu zezwolenia na to Naj. Pana. Ponieważ poseł Czerkawski wniósł już od siebie ten sam projekt rady szkolnéj krajowéj do wys. sejmu i zapewne projekt ten dziś komisji szkolnéj przedłożonym będzie, więc rząd obecnie już projektu od siebie wnosić nie będzie. Jednakowoż wys. ministerjum udzieliło mnie swe uwagi, które też będę miał zaszczyt komisji co do pojedynczych paragrafów przedstawić. Jeżeli wysoka izba zechce uwagi te przy ułożeniu projektu uwzględnić, wtenczas mogę imieniem rządu dać zapewnienie, że rząd będzie mógł ustawę tę Naj. Panu do sankcji przedłożyć. (Kilka głosów: brawo!)

P. Czerkawski. Wobec tego oświadczenia pana komisarza rządowego nie pozostaje mi jak upraszać, aby wys. izba raczyła wniosek przedłożony odesłać do komisji edukacyjnéj.

Wniosek komisji petycyjnéj, żądający przyznania p. Zygmuntowi Sidorowiczowi, malarzowi historycznemu, 500 zła. subwencji na dalsze kształcenie się za granicą, po odrzuceniu wniosku ks. Czartoryskiego, ażeby go odesłać do komisji finansowéj, przyjęty został w imienném głosowaniu większością 58 głosów przeciw 32.

Petycję pocztmistrzów, na wniosek komisji petycyjnéj, przekazano rządowi do uwzględnienia.

Koniec posiedzenia o godzinie 1éj minut 5.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11téj.

Wniosek Czerkawskiego i towarzyszów o szkołach ludowych

(ułożony przez radę szkolną), wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

Art. 20. Dochody funduszu szkolnego miejscowego przeznaczone na płace nauczycielskie, należy w terminach przepisanych odesłać do kasy funduszu szkolnego okręgowego, albo do innéj, którą wskaże rada szkolna okręgowa. Wyjątkowo może taż rada upoważnić radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielowi należytości wprost z miejscowego funduszu szkolnego, a wtedy nie odsyła się dochodów tegóż do kas zamiejscowych.

Art. 21. Wszelkie wydatki na stawianie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opalanie, oświetlanie i obsługę budynków szkolnych, daléj na stawianie i utrzymywanie albo najem pomieszkania dla nauczycieli, jeżeli im przysługuje prawo do tego, a w końcu na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkołę owocową i pasiekę, a niemniéj miejsca na ćwiczenia gimnastyczne, ponoszą w całości dotyczące gminy, jeżeli inne korporacje, osoby prywatne lub skarb publiczny nie są do tego obowiązane na podstawie wyraźnych zapisów, albo gdy nie ma na to funduszów.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego można obracać na te wydatki pod zastrzeżeniem jedynie zawartém w art. 19.

Zasiłki udzielane na nie gminom z funduszów szkolnych w wypadkach wyjątkowych należy uważać jako zaliczki, które po upływie pewnego czasu mają być zwrócone albo na raz, albo ratami.

Rady szkolne okręgowe będą wpływać na gminy, aby starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których utworzy się odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego.

Art. 22. Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne, przepisze osobna instrukcja rady szkolnéj krajowéj, która może zażądać w każdéj potrzebie pomocy technicznych urzędów państwa, kraju i gmin dotyczących.

Art. 23. Gdy zapisy prywatne, o których wspominają artykuły poprzednie, nie zawierają dokładnego określenia jakości i ilości datków (prestacji), wówczas oznacza je rada szkolna okręgowa według dotychczasowego zwyczaju, a gdy i ten wątpliwy, rozstrzyga sąd. W razie sporu sądowego może rada szkolna okręgowa lub krajowa wezweć prokuratorję skarbu do obrony majątku szkoły, lub gdyby się to w pewnych wypadkach zdało mniéj stósowném, może zażądać od właściwego sądu, aby szkole przyznał prawo ubogich, uwalniając ją od opłaty taks i stempli i aby jéj wyznaczył obrońcę z urzędu, skoro gmina utrzymująca szkołę udowodni niemożność ponoszenia tych wydatków, co przecież nie uwalnia jéj od późniejszego zwrotu tychże.

Art. 24. Gminy, osady i obszary dworskie, należące do jednéj szkoły, ponoszą wszelkie na nią wydatki według liczby swych mieszkańców, z których znów każdy przyczynia się do nich w takim samym stosunku, jak do innych opłat na cele gminne.

Art. 25. Osobne szkoły wyznaniowe poczytują się za prywatne, a dlatego nie może ich utrzymywanie uwalniać od obowiązków względem szkół publicznych, jakie niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznań i obrządków. Jeżeli zaś szkole takiéj przyznano charakter publicznéj, wówczas są członkowie gminy, należący do wyznania, dla którego przeznaczono tę szkołę, wolni od opłat na utrzymanie innych szkół ludowych w téj saméj gminie.

Szkołę wyznaniową zastępującą szkołę gminną, obowiązują wszystkie przepisy w téj ustawie zawarte.

Art. 26. Wszelkie sprawy wymienione w art 17 należą do zakresu rady szkolnéj miejscowéj, któréj atrybucje i obowiązki określa ustawa o nadzorach szkolnych.

Przeciw jéj rozporządzeniom można wnosić zażalenia do rady szkolnéj okręgowéj, która nietylko w tym wypadku, ale niemniéj w razie zaniedbywania się w obowiązkach rady szkolnéj miejscowéj ma prawo zarządzić, co potrzeba, a wykonanie poruczyć albo delegowanéj komisji na koszt winnych, albo wezwać do tego starostwo.

Art. 27. Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który ma przytém dostarczać środków na przybory szkolne, bibljoteki, konferencje okręgowe nauczycieli i na wszystkie inne wydatki potrzebne dla wspólnego dobra szkół całego okręgu.

Do funduszu tego wpływają:

a) dodatki pieniężne od gmin i stron konkurencyjnych przeznaczone na płace nauczycieli;

b) zapisy i datki prywatne;

c) część z podatku szkolnego, który nałoży równocześnie osobna ustawa sejmowa;

d) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego, i

e) dodatki do podatków uchwalone przez Rady powiatowe na cele szkolne.

Art. 28. Rada szkolna krajowa wyznaczy dla każdego okręgu szkolnego kasy,

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Przy kieliszku wódki.

Henryk przybył z Kamieńca do Andrzejówki pocztą. Wysiadł na stacji o kilkaset kroków od karczmy i przyszedł tutaj pieszo. Spodziewał się, że o téj porze będą już wszyscy spali i nie chciał ich budzić swoim przyjazdem. Czynił to zaś nie tyle przez grzeczność i delikatność, ile z tego powodu, że nie czuł najmniéjszéj ochoty widzieć się i mówić z kimkolwiek, ani z żoną, ani z Zawiłą, ani z którymkolwiek ze swoich przyjaciół.

Przyjazd jego nastąpił o kilka godzin późniéj niż go się spodziewano. Stało się to z przyczyny bardzo prostéj i dość zwyczajnéj. Na jednéj ze stacji zabrakło koni, i długo trzeba było na nie czekać.

Zostawszy sam w izdebce karczmarza, bo spiących w niéj ludzi trudno za towarzystwo uważać, w krótkich przerwach nalał sobie już kilka kieliszków wódki, i każdy duszkiem wychylił. Czynił to zaś z taką obojętnością, tak machinalnie, jakby o tem nie wiedział, nie zmieniając ani na chwilę swéj pozycji, ciągle podparty na ręce i patrząc jakimś nieruchomym i ponurym wzrokiem w ścianę przeciwległą, na któréj zaiste nic nie było do widzenia oprócz kilka dziur w miejscach gdzie glina opadła i wahającego się co chwila cienia, który padał od łojówki na piecu.

Henryk pił, bo chciał uspić w sobie trujące go myśli, pił, można powiedzieć: z rozpaczy.

Kilkodniowy pobyt w Kamieńcu wpłynął na niego tak niekorzystnie. Przez ten czas zajęty był prawie ciągle interesem, w którym tam pojechał, to jest procesem przeciw ojcu. Po całych dniach rozmawiał i myślał tylko o tem, miał więc dosyć czasu i spokojności zastanowić się dobrze nad tą sprawą, przypatrzéć jéj się ze wszystkich stron.

Przez te kilka dni także oderwał się od swego zwyczajnego towarzystwa, był sam jeden, daleko od wpływów działających dotychczas na niego. Tym sposobem odzyskał swoją samodzielność i wolę, która kieindziéj naginała się tak łatwo do obcych życzeń i zapatrywań. — Upajający urok pocałunku Wandy, albo jéj słodkiego słowa rozwiał się tutaj i stracił swoją moc w jego pamięci. Nie było także przy nim tych przyjaciół, którzy co chwila podszeptywali mu i podsuwali swoje zdania i pojęcia.

Pomiędzy obcymi ludźmi, z którymi nic nie łączyło go wspólnego, Henryk zaczął się patrzyć na rzeczy rozważniéj i z innego punktu, i doszedł do przekonania, że sprawa, którą rozpoczął, nie była zgodna ani z jego sumieniem ani z sercem.

Jak zawsze myślał w głębi w duszy, proces wytoczony ojcu, wydawał mu się rzeczą ohydną, występkiem przeciw Bogu i naturze. Prawo nie widziało wprawdzie nic w tem zdrożnego, mogło nawet rozstrzygnąć rzecz na jego korzyść, ale Henryk zwycięstwo jakie na tej drodze mógł odnieść nad ojcem, uważał za dany mu policzek za wyrządzoną mu nową zniewagę. Nie mógł on nigdy wyzuć się z tego uczucia, jakiem nasiąkł od dzieciństwa, że ojcu był winien miłość i uszanowanie. Trzeba było tak silnéj namiętności, jak jego miłość do Wandy, ażeby go zmusiła do złamania jego synowskich obowiązków, do wypowiedzenia ojcu posłuszeństwa. Czuł on wówczas, że miał do tego prawo, które nadała mu natura każąc mu kochać tę kobietę, i wzajemność jaką ze strony téj kobiety otrzymał. — Pomimo to, bolał zawsze mocno nad tem, że szczęścia, którego pragnął, nie mógł osiągnąć bez zadania ojca dotkliwego ciosu i cierpiał z téj przyczyny podwójnie: nad nim i nad sobą.

Henryk czuł nawet i to, że ojciec wyrządził mu krzywdę, wyrzekając go się i wydziedziczając. — Ale rozumiał także dobrze powody téj niesprawiedliwości, i w swojem sercu rozgrzeszał z niéj ojca, i kochał go zawsze jak przedtem. Na żaden zaś sposób nie czuł się uprawnionym do zemsty za tę niesprawiedliwość, do zmuszenia ojca przy obcéj pomocy do tego, czego na mocy swojéj rodzicielskiéj władzy uczynić nie chciał.

Pomimo takich przekonań i uczuć, wytoczył jednak proces ojcu. Widoczną było rzeczą, że uczynił to wbrew swéj woli i swemu sumieniu. Ktoś inny wymusił to na nim. Tym zaś kimś innym byli: Wanda, Zawiła et consortes.

Henryk gorzko się uśmiechał, ile razy razy przypomniał sobie żonę. Czy dla niéj warto było robić takie poświęcenie? Zaiste nie. — Czy go kochała? Oprócz chwil zapomnienia, oprócz krótkotrwałych uroków, jakie dla niego miała, kiedy chciała nad nim władzy i przewagi, kiedy to w jéj interesie leżało, Henryk nabierał coraz silniejszéj wiary, że go nie kochała, że te oznaki uczucia, które czasem okazywała była fałszem i obłudą.

A nawet i ten proces nieszczęsny, czyli nie był jeszcze dowodem świadczącym przeciw niej? Czyż kobieta kochająca byłaby nagliła swego męża do podobnego kroku, byłaby go narażała na bolesne walki ze sobą samym, na wyrzuty sumienia i zgryzoty, które cierpiał z tego powodu?... Wanda nie zdawała się nawet tego spostrzegać; to co jego tak głęboko raniło, co kosztowało go tyle trosk i zmartwień, dla niéj było rzeczą całkiem zwyczajną, godziwą i tak łatwą do wykonania jak najpowszedniejsze przedsięwzięcie.

Henryk zatem był tylko narzędziem w rękach jéj i może jeszcze kilku jéj przyjaciół, był manekinem, którego poruszeniami oni kierowali — manekinem bez własnéj woli, ale na nieszczęście czującym wszystkie te bolesne eksperymenta, które na nim robiono.

To wszystko oburzało go; czuł pogardę dla swych mniemanych przyjaciół, i jakiś żal pomięszany z nienawiścią do Wandy, przed sobą zaś samym wstydził się za swe niedołęztwo i słabość i wściekał się sam na siebie.

Ten gniew był tym sprawiedliwszy, że pomimo całego oburzenia, jakie nim miotało, Henryk nie czuł w sobie dość siły, aby się wyrwać z tego fałszywego i upokarzającego położenia, zmusić swoich nieprzyjaciół, (za takich musiał uważać żonę i swych tak nazwanych przyjaciół) do uszanowania jego woli i przekonań, i całéj tej nieszczęsnéj sprawie koniec położyć.

Nieraz będąc w Kamieńcu miał myśl iść do sądu i odstąpić od procesu. Ale zawsze zabrakło mu odwagi i powiedział sobie:

— Zrobię to za kilka dni, zrobię to z ich wiedzą....

Nie mógł się więc jeszcze i teraz usamowolnić od obcych wpływów i odwoływał się zawsze do drugich.

Do goryczy, jaką uczuwał w skutek tych myśli i uczuć, przyczyniała się także nie mało podróż Wandy z Dubna do Kamieńca wraz ze stacją, jaką miano zrobić w Andrzejówce. Cały ten plan podróży znany mu był, bo został ułożony jeszcze za jego bytności w Dubnie. Nie podobał mu się od pierwszéj chwili, ale jak na wiele innych rzeczy musiał się i na to zgodzić.

Dzisiaj, gdy sam jeden na pocztowym wózku, w nocy jechał naprzeciw swéj żony, obraz całéj téj wyprawy, jaką ona robiła, stanął mu żywo przed oczami, i wydał mu się czemś awuturniczem, nieprzyzwoitem i wstrętnem.

Ona, jego żona, prawie sama jedna kobieta odbywała tę drogę ze zgrają młodych hulaków i birbantów, którzy wcale do tego nie byli potrzebni.... W jéj towarzystwie był taki kasztelanic, którego mimo zapewnień Wandy, Henryk zawsze instynktowo podejrzywał, i który na każdy sposób odgrywał w jego domu jakąś dwuznaczną rolę. Z tymi ludźmi ona jechała mil kilkanaście, zatrzymywała się po stacjach, i wreszcie w karczmie Andrzejowieckiéj miała przez całą dobę zabawić.

Gdy Henryk truł się swojemi myślami, gdy się zajmował wstrętnym dla niego interesem, całe to towarzystwo bezwątpienia spędzało czas jak najprzyjemniéj na żartach i śmiechach, i bynajmniéj jego nieobecności nie uczuwało. On, mąż zdawał się dla tego grona, w którem jego żona także była, zupełnie niepotrzebnym i zbytecznym. Wysłany został jakby naumyślnie na załatwianie interesów, aby inni tymczasem jego miejsce zajęli.

Henryk nie posądzał żony o wiarołomstwo, ale bolał nad jéj lekkomyślnością, i nie mógł jéj przebaczyć tego, że nie szanuje jego osoby i honoru.

Takie to myśli i uczucia przyprowadzały prawie do rozpaczy Henryka w czasie pobytu w Kamieńcu, w czasie jazdy do Andrzejówki i teraz wreszcie, gdy siedział w karczmie przy kieliszku wódki.

Nie mogąc się uspokoić, chciał smutki utopić w trunku, przytępić nim swój mózg i uczucie, a może i nabrać w nim odwagi do jutrzejszéj rozprawy, którą przewidywał.

Biedny Henryk!

Już blisko od godziny tak siedział, już łojówka na piecu dopalała się i wkrótce miała go zostawić w ciemności, gdy drzwi izdebki po cichu się otwarły i weszła nawpół ubrana Anusia.

Miała minę przerażoną i tajemniczą.

które w zastępstwie kasy szkolnej okręgowej zajmą się pobieraniem dochodów i wypłatą należytości im wyłącznie przekazanych.

Można do tego użyć tak kas rządowych, jak niemniéj gminnych.

Stosunek wzajemny tych kas z jednej a kasy funduszu szkolnego okręgowego z drugiej strony określi osobna instrukcja Rady szkolnej krajowej.

Art. 29. Spłatę reluicją wszystkiego co nauczycielowi uiszczano w naturze, oznaczy rada szkolna okręgowa według cen przeciętnych z 3 lat ostatnich.

Art. 30. Datków, zapisów i fundacyj prywatnych przeznaczonych na pewne tylko szkoły lub poczynionych pod wyraźnie zastrzeżonemi warunkami, nie wolno używać inaczej lub na inne cele, i dla tego należy je wliczać do prestacji w art. 27. pod lit. a) wymienionych, wyjąwszy gdyby dawca lub fundator rozporządził inaczej.

Art. 31. Funduszem szkolnym okręgowym zarządza rada zkolna okręgowa pod nadzorem krajowej i według jej instrukcji.

Kasowość załatwia kasa rządowa, będąca w miejscu jej siedziby.

Fundusz szkolny okręgowy ma wszelkie prerogatywy funduszu publicznego, a należytości jego wypływające z ustawy można ściągać drogą egzekucji politycznej.

Art. 32. Tak zwany fundusz szkół normalnych, rozdzielony dotąd na galicyjski i krakowski, tworzyć będzie od 1 stycznia roku następującego po wejściu w wykonanie niniejszej ustawy wspólny fundusz krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

To połączenie nie ma jednakowoż uwłaczać prawom i obowiązkom wypływającym ze specjalnych tytułów jednego lub drugiego funduszu.

Art. 33. Z dochodów funduszu szkolnego krajowego mają się załatwiać takie wydatki na szkoły ludowe, do których według niniejszéj ustawy nie są obowiązane ani fundusze gminne, ani fundusze szkolne okręgowe. Do tych należą:

a) dodatki do płacy, przyznawane co lat 5 nauczycielom szkół ludowych;

b) zasiłki udzielane funduszowi emerytalnemu, z którego wypłacać się będą emerytury i zapomogi nauczycielom, a oraz pensje ich wdowom i sierotom:

c) potrzeby szkół całego kraju ogólnéj natury, i

d) zasiłki udzielane funduszom szkolnym okręgowym.

Art. 34. Fundusz emerytalny należy zasilać kwotą, wyrównywującą przynajmniéj wydatkowi przeciętnemu, jaki w 3 latach ostatnich musiano ponosić na cele tego rodzaju.

Art. 35. Rada szkolna krajowa wyznaczy corocznie z funduszu szkolnego krajowego sumę stosowną na potrzeby szkół ludowych ogólnéj natury, jako to: na wzory książek, przyborów i okazów szkolnych, na nadzwyczajne nagrody i zapomogi, na koszta podróży dla nauczycieli wysyłanych w celach naukowych za granicę, na wynagradzanie wędrujących nauczycieli sadownictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa i t. d., na krajowe konferencje nauczycieli i t. p.

Art. 36. Rada szkolna krajowa uwzględniwszy potrzeby pojedyńczych okręgów szkolnych, ich własne fundusze, liczbę ich mieszkańców i szkół, udziela im stosownego zasiłku. Nadzwyczajne potrzeby niektórych gmin mogą być powodem do udzielenia jednemu okręgowi większego w stosunku zasiłku, niż przyznano innym.

Celem uzyskania takiego zasiłku winna każda z rad szkolnych okręgowych ułożyć wcześnie preliminarz roczny swych dochodów i wydatków i przesłać go radzie szkolnéj do zatwierdzenia.

Dokładniejsze w téj mierze szczegóły wskaże instrukcja rady szkolnéj krajowéj.

Art. 37. Równocześnie z utworzeniem funduszów szkolnych okręgowych ustaną wszelkie dotychczasowe zaliczki stałe udzielane gminom, zakładom, korporacjom i osobom z rozporządzenia władz państwowych i krajowych, lub na mocy ustawy o konkurencji szkolnéj.

Art. 38. Do funduszu szkolnego krajowego wpływają:

a) dochody z majątku zakładowego,

b) zasiłek ze skarbu państwa, i

c) część podatku szkolnego zbywająca nad to, co wejdzie do funduszów szkolnych okręgowych i funduszu emerytalnego.

Art. 39. Wydział krajowy zarządza funduszem szkolnym krajowym, a rada szkolna krajowa rozporządza dochodami jego w granicach zakreślonych corocznym preliminarzem.

Art. 40. Przeciw rozporządzeniom rad szkolnych okręgowych w sprawach przekazanych im niniejszą ustawą można się odwołać do rady szkolnéj krajowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 13 listopada.

Komisja adresowa poleciła wypracowanie projektów adresu Grocholskiemu i Krzeczunowiczowi. Obadwaj swe projekta już pokończyli lecz komisja jeszcze nie zgodziła się na żaden. Wczoraj spodziewano się, iż przedmiotem obrad koła poselskiego będzie projekt adresu komisji, lecz oczekiwania te zostały zawiedzione. Komisja nie przedłożyła jeszcze projektu i jak się zdaje chciała jeszcze poznać bliżéj usposobienie ogółu posłów. Opinja publiczna tutaj nadzwyczaj mało zajmuje się adresem i nie przywięzuje do niego żadnéj wagi. W saméj komisji prócz wstępnych krótkich obrad nie zajmowano się nim bliżéj z wyjątkiem tych, którym polecono zredagowanie adresu.

Zdaje się, że i po wygotowaniu adresu rozprawy tak w kole jak i w izbie sejmowéj będą bardzo krótkie i umysłów nie roznamiętnią ani zbyt wiele czasu nie zabiorą. Usposobienie posłów pod tym względem bardzo się zmieniło na korzyść prac realnych. Zmianę tę musimy uważać za postęp. Zastanawiać się zaś nad tém i sprzeczać kiedy adres będzie skuteczniejszy czy teraz czy później zaniesiony przed tron, uważamy za zabawkę dziecinną, którą zostawiamy komu innemu. Musimy tylko zwrócić uwagę, że gdyby adres miał być przedstawiony cesarzowi przez osobną deputację wysłaną z grona sejmu, to to tylko na końcu sesji bez szkody nastąpić może.

Co się tyczy samego adresu, jeszcze na przeszłém posiedzeniu koła podnosiły się głosy domagające się ażeby adres obejmował między innemi także skargę na niesankcjonowanie uchwał sejmowych. Przeciwko temu wystąpili niektórzy dowodząc, że sankcjonowanie uchwał jest atrybucją korony, a przecież nie można skarżyć się przed monarchą na niego samego.

Takie sofizmata śmiano podnosić! Każdy jednak wie, że w konstytucyjnych państwach korona te tylko ustawy może sankcjonować, które jéj przedłoży odpowiedzialne ministerstwo. Ponieważ zaś przedkładanie jest atrybucją ministerstwa, niech więc żażalenie skierowane będzie nie przeciwko niesankcjonowaniu ale przeciwko nieprzedkładaniu do sankcji. Nie przywięzujemy wielkiéj wagi ani nadziei do adresu, lecz chcielibyśmy żeby był przynajmniéj z godnością napisany i jako akt publiczny żeby z prawdą przedstawiał nasze krzywdy i nie kompromiwał nas.

Do największych nieszczęść, które boleśnie dają się czuć krajowi, zaliczamy nadzwyczajną krótkość sesji sejmowych. Rząd traktuje sześciomiljonowy kraj jak Galicja porówno z takiemi prowincjami jak Salzburg, Voralberg lub Gorycją. — Czyż podobna, żeby sprawy kraju dziesięćkroć większego a do tego w najwyższym stopniu przez dawne rządy zaniedbanego, mogły być w takim samym czasie załatwione co kraju dziesięć razy mniejszego i do tego w stanie kwitnącym będącego.

Rząd postępuje sobie ze zwoływaniem sejmu i zamykaniem tak, jak gdyby chciał ażeby ludność znienawidziła rządy konstytucyjne i tę szczupłą autonomję jaką kraj posiada. Szczupły jest bardzo zakres działania sejmu, lecz i w tym zakresie sejm w tak krótkiéj sesji przy najbardziéj natężonéj pracy nie jest w stanie ani dziesiątéj części spraw załatwić. Tak więc krótkość sesji sejmowych przynosi straty krajowi przez straszną stagnację, jaka powstaje z zalegania tysiąca spraw należących do sejmu a które nie mogą być załatwione we właściwym czasie.

Uwagi te cisną się mimowoli pod pióro na widok nadzwyczajnego pośpiechu, z jakim pracują komisje. Każdy ma nieustannie przed oczami koniec sejmu! Lecz czyż podobna przypuścić, żeby wszystkie sprawy były załatwione. Dość powiedzieć, że każda komisja ma przydzielonych kilkadziesiąt spraw, a niektóre po kilkaset. — Pomiędzy temi sprawami są referata kilkunastuarkuszowe, których samo przeczytanie potrzebuje czasu, a cóż dopiero przedyskutowanie.

Sądzimy, że adres powinien także silny nacisk położyć na straty, jakie kraj ponosi przez tę krótkość sesji sejmowéj.

Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia koła poselskiego nie był, jak się spodziewano projekt adresu, lecz w dalszym ciągu delegacja wytoczyła przed forum koła sprawę swego postępowania w Wiedniu. Mianowicie ostatnie układy z ministerstwem, ofiarowany minister-rodak za cofnięcie rezolucji, były przedmiotem rozpraw. Grocholski bronił postępowania delegacji i przytaczał powody, które ją skłoniły do odrzucenia propozycji ministerstwa. Nic nowego jednak w całéj téj sprawie nie powiedziano, prócz tego, co już dawniéj dzienniki podawały, kiedy sprawa się toczyła. Podnosiły się także głosy opozycyjne przeciwko całemu postępowaniu delegacji, szczególniéj dawniejszemu, lecz bardzo umiarkowane. Opozycja zanadto dużo ma taktu i poczucia patrjotycznego, ażeby teraz chciała wszczynać bezskuteczne spory prawno-polityczne i roznamiętniać umysły. Nie przyszło do żadnych uchwał, gdyż nie stawiano nawet żadnych wniosków.

Dziś komisja edukacyjna miała posiedzenie i jak się dowiadujemy, załatwiła na niém projekt ustawy o nadzorach szkolnych. Projekt ten, jak wiadomo, był już uchwalony przez sejm, lecz dla kilku punktów nie otrzymał sankcji. Nieliczne więc zmiany, które komisja poczyniła w tym projekcie, odnoszą się właśnie do tych punktów, ażeby umożliwić sankcję.

Sprawa organizacji szkół ludowych nie przyszła jeszcze pod obrady komisji, bo drugi referent, Czerkawski, nie wykończył jeszcze swego projektu.

Zabawną, a zarazem bolesną była scena na wczorajszém posiedzeniu sejmu, kiedy odczytano wniosek Kowalskiego i tow., ażeby sejm na mocy §. 19 statutu, uchwalił rezolucję domagającą się zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Motywem naturalnie tego czynu ze strony kliki popów, była chęć przypodobania się dzisiejszemu rządowi. Tryumf Niemców w Przedlitawji nie da im spać, śpieszą więc w ich usługi. Korzystają z ciemnoty kilku chłopów ruskich.

Widziano także, jak jeden pop ruski, tudzież poseł Strzygowski, uwijali się pomiędzy chłopami polskimi, zasiadającymi w sejmie i podmawiali ich do podpisania wniosku, obiecując im, że będą wysłani do Wiednia i tam będą pobierać po 10 złr. dziennie. — Usiłowania ich rozbiły się naturalnie o poczciwe instynkta naszego ludu.

Wniosek ten następnie uzasadniał Kowalski i żądał, żeby go uznano za naglący i bez drukowania odesłano do komisji. Uznanie go za naglący, byłoby bardzo stosowne, bo możnaby zaraz odrzucić i cała ta manifestacja na cześć Niemców nie trwałaby więcéj jak 6 minut. Szkoda, że tak się nie stało. — Przyczyną tego było, iż niektórzy posłowie obawiali się, żeby uznanie go za naglący nie było mylnie tłómaczone.

Podług regulaminu więc, musi być drukowany i jutro przyjdzie na porządek dzienny pierwsze czytanie tego wniosku, poczém dopiero izba będzie mogła go odrzucić. Nie wątpimy, że do komisji odesłanym nie będzie.

Wiedeń 15 listopada.

L. Postępowanie rządu w Inspruku niezadawalnia *Nowéj Pressy.* Spodziewała się ona, że rząd natychmiast po wniesieniu interpelacji klerykałów zamknie sejm.

„Bo z większością, która tak ubliżyła rządowi, powiada *N. f. Pr.*, naszem zdaniem rząd bez ubliżenia sobie nie powinien się był wdawać w żadne dalsze traktowania“. Tymczasem inaczéj się stało jak organ zresztą w ostatnim czasie tak bardzo ministerjalny radził.

Namiestnik Tyrolu już po wniesionéj interpelacji zaprosił wszystkich posłów na bankiet, na który przyszli także klerykalni interpelanci. Na bankiecie było huczno i wesoło; reprezentant rządu wnosił zdrowia tych, którzy przeciw rządowi podnieśli formalny bunt. Tego nie może rządowi wybaczyć *N. fr. Presse.* Miał jednak rząd w tem wszystkiem skrytą myśl. Nadrabiał on miną, nie dawał poznać prawdziwych zamiarów swych, aby tylko skłonić większość do wyboru delegatów do rady państwa. To rzeczywiście udało mu się. Wybor delegatów postawiony został nazajutrz na porządek dzienny, a większość bez skrupułów i bez podejrzywań przystąpiła do wyborów. Nie miałaby też przyczyny nie przystępować do tego wyboru, gdyż mając większość w sejmie, wybrała samych s w o i c h to jest k l e r y k a ł ó w.

Rządowi jednak chodziło oczywista o to, aby wybór został dokonany. Dopiero po dokonaniu wyboru, namiestnik odczytał kategoryczną odpowiedź rządu na interpelację klerykałów, a gdy ci w skutek tego odmówili dalszego pełnienia obowiązków poselskich, zamknął sejm z polecenia cesarskiego. Wszystko to poszło nie po myśli *N. fr. Pr.* Powiada ona, że rząd nie powinien był przypuścić sejmu tyrolskiego do wykonywania dalszych praw swych, do wyboru delegacji ale powinien był rozpisać wybory do rady państwa na zasadzie nowéj ustawy o wyborach z konieczności (Nothwahlgesetz) w takim razie byłby rząd osiągnął lepszy także rezultat wyborów.

Nie można zaprzeczyć że ze stanowiska centralistycznego *N. fr. Presse* ma rację; takie postępowanie, jakie ona radziła, byłoby konsekwentniejszém i loiczniejszém. Ale rząd w tym punkcie jak powiada *N. fr. Presse*: „n a p o t k a ł n a o p ó r o w y c h t a j e m n i c z y c h p o t ę g w k t ó r y c h c i e m n é m ł o n i e u l t r a m o n t a n i z m z a w s z e j e s z c z e z n a j d u j e s i l n ą t w i e r d z ę.“ Wcale niedwuznacznie daje tu do zrozumienia *Nowa Press*, że najwyższe sfery d w o r s k i e nie chciały użyć przeciwko klerykałom tyrolskim owego ostatecznego środka, to jest ustawy o wyborach z konieczności i wolały tym razem przez zamknięcie sejmu p o w y b o r z e d e l e g a t ó w odroczyć jeszcze na jakiś czas groźniejszy konflikt z sejmem tyrolskim, chociażby nawet kosztem rady państwa, która przez wybór klerykałów traci kilka głosów wiernokonstytucyjnych.

Podobnie jak *N. Fr. Presse* inne także dzienniki centralistyczne potępiają stanowczo postępowanie rządu w Lublanie. — *Deutsche Zeitung* woła, że rząd nie powinienby zapomnieć, że w Innspruku nie chodziło tylko o sprawę osobistą rektora Ullmana, ale że się rozchodziło o z a s a d ę.

„Klęska rządu jest zupełną, pisze organ „młodych“ — zamknięcie sejmu w niczem nie umniejszy téj klęski“.

Rada państwa ma być zwołaną z pewnością na dzień 16 grudnia. Sesja sejmowa ukończy się prawdopodobnie dnia 9 grudnia.

Zapewniają, że sprawa tyrolska posłuży opozycji niemieckiéj za przedmiot do interpelacji w radzie państwa.

Wiedeń. Postanowieniem z dnia 9 b. m. mianował cesarz prywatnego docenta przy uniwersytecie lwowskim dr. Tadeusza P i l a t a nadzwyczajnym profesorem statystyki i austrjackiego prawa administracyjnego.

Francja.

— Lewica republikańska zebrała się d. 10 b. m. o godzinie 2 w sali Wielkiego hotelu pod prezydencją p. Magnin. Zebranie liczyło 87 członków, pomiędzy którymi nowo obrani pp. Crémieux z Algieru i Méline. Wszyscy deputowani jednomyślnie potwierdzali o utrwalaniu się i postępie wyobrażeń republikańskich po departamentach. Ponieważ podniesiono kwestję projektów konstytucyjnych, lewica oświadczyła swoje przekonanie, że żaden z jéj członków nie powinien brać na siebie inicjatywy. Oświadczono się również przeciwko wszelkiemu uszczerbkowi głosowania powszechnego.

Następnie lewica zajęła się różnemi wypadkami, zaszłemi w ministerstwie wojny. Podług sprawozdań wielu członków przekonano się, że przeważnym duchem w wojsku jest patrjotyzm, posłuszeństwo i poświęcenie dla rządu rzeczypospolitéj. Jednocześnie wykazano, że wyższa władza niedość posiada tych uczuć, i że temu należy zaradzić; biurowi lewicy polecono rozpocząć kroki w tym kierunku do rządu.

We względzie porządku dziennego zgromadzenia narodowego, zebranie uchwaliło, że nalegać będzie, aby izba w swych pracach nie oddalała się od kwestji spraw, mianowicie od sprawy budżetu i wojskowéj organizacji.

Podniesiono w końcu kwestje wewnętrznego urządzenia i postanowiono, że lewica odbywać będzie dwa posiedzenia na tydzień: jedno w Paryżu, w niedzielę o godzinie 2 w Wielkim hotelu; a drugie w Wersalu we środę o g. $1\frac{1}{2}$ w hotelu francuskim.

Ze znakomitszych deputowanych obecnych na tém zebraniu byli: pp. E. Arago, jen. Billot, Sadi Carnot, E. Charton, pułkownik Denfert, Dorian, J. Favre, Flotard, Fourcand, O. Lafayette, H. Martin, Noël Parfait, E. Pelletan, de Pressensé, Simiot, de Tocqueville, Testelin, i kilku członków z lewego centrum i z unji republikańskiéj.

— Prawica umiarkowana odbywała swe posiedzenie jednocześnie w Werssalu przy ulicy des Réservoirs pod prezydencją p. de Larcy.

Pomiędzy innymi zauważano pp. de La Rochefoucauld, Monnet, Benoist-d'Azy, Fresneau, Dahirel, de Kergorlay, A. Lefèvres-Pontalis, Pagès-Duport, Martin (nowy deputowany z Morbihan) i kilku członków z prawego centrum.

Jednomyślnie zebranie uradziło odrzucić rzeczpospolitę, a utrzymać pokój pomiędzy stronnictwami. P. de Larcy przypomniał, że znajdował się w ministerstwie przez rok li tylko dlatego, aby nakazać poszanowanie temu zawieszeniu pokoju i przymierzu z Bordeaux.

Na żądanie p. de La Rochefoucauld i kilku innych deputowanych, zebranie popiera porządek dzienny zawotowany przez zgromadzenie przed rozejściem się, mianowicie bezzwłoczną dyskusję nad ustawą o przysięgłych i o budżecie. (Prawica nic nie mówi o oświacie i reorganizacji wojska, jako o rzeczach widocznie podrzędniejszéj wagi. *Red.*)

Wiele wahano się w przedmiocie konstytucyjnych reform, cofnięto zatem tę kwestję aż do formalnego w tym względzie wniosku. Na propozycję p. Fresneau uchwalono, że gdy ten wniosek przedstawionym będzie, prawica i prawy środek porozumią się z sobą w celu żądania odwołania się do regulaminu, który dotąd nie był zachowywany.

P. Dahirel żądał, że gdyby mesaż prezydenta zawierał ustępy stanowiące pogwałcenie przymierza z Bordeaux, aby zgromadzenie odpowiedziało adresem. P. Pagès-Duport zbijał to zdanie. Utrzymywał on, że zgromadzenie ma środki bardziéj legalne, których może użyć, gdyby to uznało za stosowne; że p. Thiers nie jest królem konstytucyjnym, ale że władza jego wypływa z uchwały samego zgromadzenia i że nie można wystosować żadnego do niego adresu nie wychodząc z litery przymierza z Bordeaux, które powinno pozostać ustawą i prawem. Długa dyskusja wszczęła się w tym przedmiocie.

Na żądanie kilku członków odrzucono wniosek wyznaczenia komisji do wyjaśnienia téj kwestji, i samą kwestję odroczono.

Zebranie pomimo opozycji jednego członka postanowiło utrzymać p. Grévy prezesem izby; nie dopuści jednak żadnéj zmiany w liście wice-prezesów, którzy wszyscy należą do prawicy lub do prawego centrum. Chodziła pogłoska, że jen. Changarnier, zaraz na pierwszém posiedzeniu zgromadzenia zażąda od p. Gambetty rachunku z jego wypraw w celu rozwiązania izby.

— *[Dziennik urzędowy]* prostuje wiadomość niektórych dzienników, jakoby nowe baraki wystawione dla wojsk okupacyjnych miały kosztować rząd francuzki 28 miljonów franków. Wiadomość ta jest mylną. Koszt wybudowania ostatnich baraków wynosił 10 miljonów, z których 2 miljony użyto na naprawę i utrzymanie baraków już zajmowanych. Czyniąc ten wydatek, rząd chciał oszczędzić rozkwaterowania wojsk niemieckich po domach prywatnych u mieszkańców czterech dotąd zajętych departamentów.

Wykończenie tych budowli opóźniło się w skutek nadmiernych żądań robotników. Aby ich zastąpić powołano wojskowych cieśli, ale rząd wybrawszy ich nie bez trudności ze wszystkich korpusów, musiał zaopatrzyć w cywilne ubrania. Na szczęście w arsenałach morskich znajdowało się 300 cieśli cywilnych, których przesłano do zajętych departamentów w 48 godzin. Dziś baraki są gotowe, a wojska niemieckie obejmują je w posiadanie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego, rozpisuje się na dzień 19 grudnia 1872 r.

Wybór ten odbędzie się w Krakowie, a o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Turce, z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 9 grudnia b. r.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Reprezentacja miasta Sokala, uchwałą z dnia 3 b. m. postanowiła przeistoczyć tamtejszą 4-klasową szkołę ludową na wyższą szkołę miejską (wydziałową) o sześciu klasach.

Bochnia 13 listopada.

(E.) [S z k o ł a b e z n a u c z y c i e l i].

Pomimo tego, że mnóstwo mamy radców i rad szkolnych, to i tak sprawy szkolne idą niedbale lub żółwim krokiem. Na dowód tego przytoczymy obecny stan tutejszéj szkoły realnéj.

Przy téjże szkole znajduje się teraz tylko jeden nauczyciel w osobie dyrektora, który pełnić musi służbę niekiedy równocześnie w 2 klasach. Wynikło to z powodu przeniesienia się byłego dyrektora i słabości jednego nauczyciela. Ale czyż o tem nie wiedział p. inspektor jeszcze przed wakacjami? Czyż nie było jego obowiązkiem poczynić w swoim czasie odpowiednie kroki? Byłoby słusznem aby inspektor raczył sam w jednéj klasie nauczać dopóki personal szkoły nie zostanie uzupełniony.

Tarnów, 14 listopada 1872 r.

(S.) Jeżeliście ciekawi poznać trochę bliżéj przygotowania, jakie miasto nasze poczyniło na przyjęcie zbliżającéj się cholery, to przeglądnijcie z łaski swojéj druki, które wam tu załączam [1]), a które właśnie w tych dniach tu rozdawane zostały; a prócz tego pozwólcie donieść sobie jeszcze parę innych tu odnośnych szczegółów. I tak:

[1]) Szan. korespondent dołącza nam wydane przez komisję sanitarną tarnowską „Przestrogi w czasie cholery.“ „Odezwę“ i „Instrukcję co do dezinfekcji.“ *Red.*

Henryk z niechęcią na nią spojrzał. Nie lubił jéj, bo mu się nie podobała ta wielka poufałość, jaka była między jego żoną a nią, i w téj chwili myślał, że przychodzi w poselstwie od Wandy. Wódka zaś nie naprawiła dotąd jego humoru do tego stopnia, aby mógł się z nią widzieć i rozmawiać o rzeczach dla niego tak przykrych i bolesnych. Zdziwiła go jednak niezwyczajna fizjognomja Anusi.

Anusia ucieszyła się widocznie, kiedy przypatrzywszy mu się dobrze, przekonała się, że się nie myliła biorąc przybyłego przed godziną podróżnika za niego.

— Panie hrabio — odezwała się prędko i cichym głosem, spoglądając niespokojnie na śpiącą w drugim kącie familję arendarza — niech pan idzie za mną....

— Czy pani cię przysłała?

— Nie, nie — odpowiedziała urywanym od wzruszenia głosem — niech pan hrabia idzie za mną na miłość Boską! i złożyła przed nim ręce.

Henryk wstał.

— Cóż się dzieje? zapytał.

— Tylko cicho panie hrabio, tylko cicho, żeby nie robić hałasu — i mówiąc to Anusia otwierała drzwi do sieni, jakby mu nie chciała dać chwili do namysłu.

Henryk stanąwszy we drzwiach zapytał znowu:

— Gdzieszmnie prowadzisz?

— Tu niedaleko, tylko przez sień, do mnie — odpowiedziała drżącym głosem i jak naciszéj.

— Po co?

— Panie hrabio, tylko prędko.... jedna chwila, a może być zapóźno.... będziesz mi pan wdzięczny na wieki, za to com uczyniła....

Anusia mówiła to wszystko jakimś wzruszonym i rozrzewnionym głosem, którego Henryk nigdy z jéj ust nie słyszał! Zdawało się, że nad czemś cierpi, i że jéj saméj osobiście wiele na tem zależy, aby Henryk zadość uczynił jéj żądaniu.

Wzięła go za rękę i poprowadziła przez sień do swego alkierzyka. Drzwi były otwarte. Stanąwszy na progu, Anusia ścisnęła Henryka za rękę i szepnęła mu do ucha napomnienie:

— Ani słowa!.... idź pan na palcach!...

Henryk coraz więcéj zadziwiony, zastósował się do jéj żądania.

W alkierzyku było ciemno. Anusia przyprowadziła Henryka do pieca, który stał przy ścianie przegradzającéj alkierzyk od mieszkania Wandy. Obok pieca był stołek, jak się zdaje naumyślnie tam przystawiony. Anusia dała znak Henrykowi, aby wszedł na ten stołek, i zwróciła jego uwagę na niewielki jasny punkt, który można było widzieć w kącie, jaki tworzyła ściana alkierzyka i jeden bok pieca.

Od chwili, kiedy Henryk wszedł do alkierzyka, zdawało mu się, że słyszy jakieś głuche brzmienia, jakby niewyraźne głosy osób rozmawiających za ścianą.

Nie rozumiejąc co to ma znaczyć, nie domyślając się niczego, Henryk wszedł na stołek, i zobaczył że ten punkt jasny, który widział z dołu, jest to dość znaczny otwór w ścianie na wylot zrobiony, i że światło, które przezeń się dostawało, przechodziło z sąsiedniego mieszkania.

Z ciekawością i pewną trwogą przyłożył oko do tego otworu.

Anusia stała przy nim, i podniósłszy głowę do góry, patrzyła tak uporczywie, jakby chciała przeniknąć ciemności nocne, i widzieć najmniejszą zmianę w rysach Henryka.

Henryk zobaczył o kilka kroków od siebie w sąsiedniéj izbie dwoje ludzi — swą żonę i kasztelanica.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z PARYŻA.

III.

(Ciąg dalszy.)

Fizjognomja Paryża podczas oblężenia miała mieć swoją bardzo wybitną cechę i to naturalnie przeważnie wojenną i wojskową. Zwykły ruch handlowy ustał zupełnie, omnibusy z początku oblężenia jeździły czas jakiś, lecz późniéj zjedzono tłuste normandzkie konie i nie było czém jeździć; fiakrów było niewiele, a zbytkownych ekwipaży, które zwykle są ozdobą ulicznego paryzkiego ruchu, nie było ani jednego, ale za to uwijały się furgony, wozy ambulansowe, parki i armaty.

Po ulicach, na których ruch był tak ożywiony jak zwykle, nie widać było tylko same mundury; wojskowe czapki zastąpiły czarne kapelusze, bo cała męzka ludność Paryża brała udział bądź w armji czynnéj, bądź w gwardji narodowéj, bądź w jakiéj służbie administracyjnéj; bezczynnym nikt być nie śmiał ani mógł. Jak dzień długi i do północy po ulicach co chwila z krzykiem gameni paryzcy sprzedawali nowe edycje jakiego dziennika, w których miały być zawsze niezwykłe wieści; można pojąć, jak dzienniki takie były chciwie rozkupowane, każdy pragnął tylko nowin, każda nowina była największą zdobyczą, bo duszna i smutna rzeczywistość kazała żyć oczekiwaniem tylko lepszéj przyszłości. Wieści dzienników komentowano zaraz na ulicy, a że w Paryżu na oratorach nie brak, tworzyły się zaraz grupy i wytwarzała dysputa.

Dysputy te przenosiły się najczęściéj następnie do kawiarń, które po większéj części tworzyły małe kluby. W większych klubach, w klubach formalnych, na których również nie brakowało, sprawy publiczne traktowano już oficjalnie... i jeżeli kluby te miały pod pewnym względem swoje racje bytu, jeżeli oddały jaką ogólnéj sprawie korzyść, jeżeli zrodziła się w nich czasem myśl pożyteczna i poczciwa, to najczęściéj były one tylko popisami oratorskiemi frazesowiczów, były areną, na któréj harcowały najdziwaczniejsze i najniedorzeczniejsze projekta i propozycje.

Ile w tych klubach wymyślono morderczych instrumentów, od których mieli Prusacy padać całemi dywizjami jak muchy od zatrutego papieru; ile rozmaitych narzędzi, pocisków, które miały bądź ułatwić komunikację, bądź dostarczać żywności, a nawet ocalić Paryż. W klubach tych również odbywała się na wielką skalę i krytyka działań wojskowych i administracyjnych rządu, a że pod tym względem wiele można było krytykować, kluby więc naturalną konsekwencją wytwarzały ferment, który w następstwach przyczynił się wielce do komuny.

Że wiele żółci, goryczy, boleści i rozpaczy musiało być w niejednéj piersi na widok tylu klęsk i na widok tylu zawodów, tylu niepowodzeń... temu się nikt dziwić nie może.

Lecz czyja w tém wina? czy nie tych, co chwytają za władzę i źle i nieudolnie nią kierują? czy większą część strasznych i potwornych wypadków komuny nie zrodziła opieszała i niedołężna obrona Paryża?..

Sklepy zbytkowne zamknięte były po większéj części, i cały ruch handlowy kończył się ze zmrokiem, gdyż zaraz w początkach oblężenia, tak dla braku węgla jakoteż i bezpieczeństwa, zaprzestano oświetlać ulice gazem. Miał to być oryginalny i dziwnie ponury widok, tych bulwarów pełnych ruchu a oświetlonych jedynie lampami naftowemi; te bulwary, zwykle ożywione krociami świateł, blaskiem bijącym ze sklepów, ludne i gwarne jak dawniéj, a te tłumy snujące się wśród nocnych cieni, mimowolnie przypominały jakiś ustęp z Dantowego Piekła. Jeżeli co było piekłem, to wyczekiwanie biednéj ludności, a szczególniéj kobiet, przed sklepami rzeźników i piekarzy na chleb i mięso.

Każdy mieszkaniec Paryża miał bowiem kartę z wyrażeniem ilości chleba i mięsa, do których codzień miał prawo; dla rodzin karty te były zbiorowe. Z taką więc kartą trzeba było nieraz godzinami wyczekiwać przed piekarnią lub jatkami dzielnicy.

Zdarzało się czasem, że na rękach ubogich kobiet dzieci marły z zimna... ile żon i matek przypłaciło życiem swém kawałek końskiego mięsa lub bochenek chleba z otrąb!..

A jednak mimo to wrodzona wesołość i lekkość francuzka brała nieraz górę nad smutném i bolesném położeniem, nie brakło ani kalamburów, ani dowcipów, ani anegdot, które obiegały całe miasto!

Po teatrach po większéj części były składy żywności lub bagaży wojskowych, w niektórych ambulanse, a jeżeli w teatrze jakim na patrjotyczne cele odbywały się przedstawienia lub koncerta, to przy skromném oświetleniu bez dekoracji i kostiumów.

Co było dla oblężonych jedną z największych dolegliwości, to brak wszelkich wiadomości z zewnątrz; oblężenie przez Prusaków było rzeczywiście tak mistrzowskie i energiczne, iż miesiącami nikt do Paryża nie mógł się przedrzeć. Trudno jest temu uwierzyć, ale jest to faktem, iż zaledwie kilku ludzi zdołało wyminąć straże pruskie i dostać się do Paryża.

Balony oddawały usługę, ale tylko wynosiły listy z Paryża; gołębie, jakie wracały, przynosiły jedynie depesze rządowe; więc dwumiljonowa ludność pozostawała przez pół roku bez żadnych stosunków z Francją, ze światem, z rodziną.

Jeden tylko poseł amerykański w Paryżu, który co tygodnia ze sztabu pruskiego otrzymywał listy, gazety i korespondencje, ale podobno związany był słowem, iż nowin udzielać nie będzie, i słowa dotrzymał z amerykańską punktualnością.

Paryż tyle tylko dowiadywał się o wypadkach zewnętrznych, ile rząd ogłaszał z depesz otrzymanych przez gołębie lub też z gazet znajdywanych przy poległych żołnierzach niemieckich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1. Zamianowani zostali przez zwierzchność i radę gminną „delegaci sanitarni“ dla właściwego miasta i przedmieść, opatrzeni w instrukcję, którzy policji sanitarnéj w wykonywaniu jéj czynności pomagać i w porozumieniu z komisją sanitarną działać mają.

2. Urządzoną została strażnica lekarska w ratuszu, w któréj w czasie epidemji kolejny dyżur lekarski przez lekarzy tutejszych za ustanowionemi djetami utrzymywany będzie.

3. Zamówiono w kilku stósownych miejscowościach garkuchnie, w których na wydawane bony rosół, klejek, herbata i inne odpowiednie posiłki biednym chorym na razie będą mogły być wydawane; dla chrześcjańskiéj ludności pomagać będzie stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo, między którém i zwierzchnością pod tym względem już umowa stanęła; dla ludności starozakonnéj zajmie się tém przełożeństwo gminy wyznaniowéj izraelickiéj. Rada gminna uchwaliła udzielić na to tak jednemu, jak i drugiemu stósowne subwencje z kasy miejskiéj.

4. Uchwalono, aby celem zapobieżenia fałszywym wieściom w czasie trwania epidemji, wydawać codzienne buletyny o rzeczywistym stanie tejże.

5. Postanowiono nie używać szpitalów publicznych (powszechnego chrześcjańskiego i izraelickiego), jak tylko w ostatecznych wypadkach i przeznaczono w nich na ten cel zupełnie odosobnione pawilony z osobną obsługą, nie mającą z resztą szpitalu żadnéj styczności; a resztę chorych o ile tylko można, w mieszkaniach swych ratować.

W końcu donoszę, iż dezinfekcja, która u nas już od roku jest zaprowadzona; obecnie z podwójną wykonuje się usilnością, i że mianowicie na zakłady publiczne, jako to: szkoły, seminarjum, szpitale, szczególna pod tym względem zwrócona jest uwaga.

Magazyn dezinfekcyjny, urządzony w piwnicy ratusza, zaopatrzony jest dostatecznie we wszystkie potrzeby.

Dotąd u nas, dzięki Bogu! jeszcze cicho; czuwamy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Opiekun domowy, nr. 46 zawiera: Nasza niezaradność w obec sprytu żydowskiego. — Hrabina Elodja, powieść Marji Szeligi (c. d.).— Kolonje poprawcze dla małoletnich przestępców i b. instytut nauczycieli elementarnych w Radzyminie, przez Jadwigę O. — O hygienicznem urządzeniu szkół p. Stan. Łukowskiego (dok.). — Listy ze starego obozu p. Bolesł. Prussa (dok.). — Henryk Ign. Suchecki, jego życie i prace naukowe (c. d.). — Ponad Paryżem, przez Gust. Dolińskiego. — Bibljoteczka domowa.—W odcinku: Ślady życia. XXXI.— W dodatku: Szpieg pruski, powieść Valmont'a, tłumaczenie z angielskiego (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych nadesłali w bieżącym tygodniu: Juljusz Kosak: „Ks. Eustachy Sanguszko w r. 1792 na Kresach,“ akwarela; Walery Eljasz: „Ks. Franciszek Lekszycki, najznakomitszy polski artysta malarz z XVII wieku, w swojéj pracowni w czasie odwiedzin Jana Zebrzydowskiego miecznika kor., z żoną Barbarą z Lubomirskich i synkiem Michasiem,“ olejno; W. Leopolski we Lwowie: „Portret kasztelana W. Orłowskiego,“ olejno; Fryderyk Heimerdinger w Hamburgu: „Owoce letnie i jesienne,“ olejno; Sławomir Celiński: „Portret Zosi,“ popiersie z gipsu.

Wypadek.—Przejechana onegdaj przy rogu ulicy Szewskiéj, obywatelka p. Kromer, zmarła wczoraj w skutek tego wypadku.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Nic nie szkodzi i dobrze jest, że magistrat podjął sprawę odwaniania kanałów, ale o czém powinien także pamiętać, to jest o biednych, między któremi biegunki z przeziębienia i niestósownego lub niedostatecznego pożywienia najpierwéj pojawić się mogą, powinien pamiętać o ogrzewalniach i ciepłém pożywieniu choć raz na dzień dla nędzarzy.

(Nie wątpimy że sekcja sanitarna o tém pamięta i bezzwłocznie do czynu się weźmie. *Red.)*

Nagrody za ocalenie życia ludzi tonących udzieliło c. k. namiestnictwo: Iwanowi Szymkowowi z Werynia, w powiecie żydaczowskim, 10 zła.; Józefowi Górskiemu z Posady górnéj, w pow. sanockim, 15 zła.; Pawłowi Gutkowskiemu z Rozwadowa, w pow. żydaczowskim, 50 zła.; Jędrzejowi Ruczajowi z Powodowéj, w pow. samborskim, 10 zła.

Na album jubileuszowe, które ma być wydane w przyszłym roku, jako w 400 letnią rocznicę Kopernika, zapisało się dotąd z Krakowa i Galicji 28 (wyraźnie: dwudziestu ośmiu) prenumeratorów!

„Wieniec,“ pismo wychodzące w Warszawie, drogą sprzedaży przeszło na własność p. Lewentala, wydawcy *Kłosów.*

Towarzystwo jeograficzne.—Znany ekonomista warszawski p. Antoni Nagórny, krząta się około założenia w Królestwie „Towarzystwa jeograficznego,“ na wzór podobnych towarzystw istniejących już wszędzie za granicą, nawet w cesarstwie rossyjskiém. Projekt prawie już gotowy ma być niezadługo przedstawionym do zatwierdzenia właściwéj władzy. Towarzystwo jeograficzne dzielić się będzie na cztery wydziały: jeograficzny, statystyczny, etnograficzny i historji naturalnéj.

W akademji medyczno-chirurgicznéj w Petersburgu, według *Gołosa,* przystępowało do egzaminu na słuchaczki kursów lekarskich w ogóle 130 kobiet, zdało egzamin 69 czyli 53%. Pomiędzy egzaminowanemi były kobiety gruntownie wykształcone i dobrze przygotowane do słuchania wykładów.

Ważna reforma teatralna zajdzie w wiedeńskim teatrze miejskim. Dyrekcja ma zamiar przypuścić celniejszych jego artystów do udziału w czystym zysku, to jest wprowadzić tantjemę. Ogólny dochód z tego teatru od 15 września do końca października r. b., zatém przez półtora miesiąca, przyniósł 90,000 zła.

Zjazd dyrektorów teatrów niemieckich. W Kassel odbywa się właśnie zjazd dyrektorów teatrów niemieckich w celu wspólnego porozumienia się względem płac pobieranych przez aktorów i przygotowania powszechnéj ustawy teatralnéj.

W Paryżu rodacy nasi zawiązali tow. bratniéj pomocy, mające na celu wzajemną pomoc. Komitet składa się z siedmiu członków, a mianowicie pp.: A. Dygała, Ks. Omińskiego, Staniewicza Sylwestra, W. Mazurkiewicza, K. Ostrowskiego, E. Korabiewicza i Długosza.

Wielki okręt pancerny niemiecki „Król Wilhelm“ dostał się na mieliznę w Wilhelmshafen i nie ma nadziei uratowania go, bo już się zaczyna zamulać.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 14 listopada pochmurno; termometr od 0.2 doszedł do 7.2 R. Dnia 15 pochmurno, późną nocą deszcz; termometr od 4.0 doszedł do 9.6 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 16 stan jego był 330.96, termometru 5.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Kowalczyk z żoną z Wiednia; Anna Bielska wł. d., Zofja bar. Hartingh ob., z Kielc; Kornel Chwalibóg wł. d z Grójca; Eustachy Wojnarowski obyw. ze Spa; Zdzisław hr. Lubieniecki wł. d. z Kongresówki; Bolesław Swolkien ob. z Wiśniowy; Adolf Wojtkowski ob. z Żurowiczek.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik zamianował oficjała rachunkowego Mieczysława Aleksandrowicza, adjunktem konceptowym c. k. namiestnictwa.

— Sąd wyższy w Krakowie, nadał opróżnioną posadę adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, Ludwikowi Turnauowi, auskultantowi sądu kraj. w Krakowie.

— Sąd wyższy w Krakowie, nadał opróżnioną przy sądzie kraj. w Krakowie, posadę adjunkta sądowego dotychczasowemu adjunktowi przy sądzie pow. w Myślenicach Karolowi Amandowi Józefowi 3-ch imion Ohmanowi.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 9, 11 i 12 listopada.

Edykta. Krakowski sąd krajowy zawiadamia Jakóba Maschlera o pozwie H. Fragnera pto 500 zła., E. F. Cypres pto 500 zła. i Gustawa Kremsir et Phillipp pto 735 zła.—Lwowski sąd kraj. zawiadamia Antoninę Krug i w. i. o nakazie zapłaty 480 zła. na rzecz Mojżesza Schnekera. — Samborski sąd obw. zawiadamia Michała Jaremę o pozwie Izraela Wermutta pto 404 zła. — Sąd powiat. w Żywcu, wzywa Wojciecha i Franciszka Sokołowskich.—Lwowski sąd kraj. otworzył konkurs na majątek Józefa Goldsteina, kupca towarów norymberskich we Lwowie. — Tarnopolski sąd obw. zawiadamia Emila Bergera o nakazie zapłaty 49 zła. na rzecz Meschla Grossterna.

Licytacje. W zarządzie dóbr Muszyna, dnia 28 listopada, celem wydzierżawienia prawa propinacji.—W sądzie pow. w Glinianach, dnia 2 grudnia, 7 stycznia i 3 lutego, realność l. 22 w Laszkach królewskich. — W sądzie pow. w Łańcucie, dnia 2 grudnia, 2 i 31 stycznia, realność l. 74, tamże. — W sądzie obw. w Tarnopolu, dnia 13 b. m., dwa konie odebrane Janklowi Meislerowi.

Obwieszczenia. Dr. Leon Fruchtmann, notarjusz w Starém mieście, złożył przysięgę dnia 23 października. — Od 15 b. m. jazda posłańcza pomiędzy Bołszowcami a Horożanką rozciągniętą będzie aż do Podhajec; zaprowadzoną będzie między Podhajcami a Chmielówką i między Budzanowem a Chmielówką jazda posłańcza; daléj między Złotnikami a Wiśniowczykiem codzienna jazda posłańcza.

Konkursa. Posada sługi pocztowego w obrębie poczt galicyjskich.—Posada konduktora przy urzędzie pocztowym w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie: W Chotyłubie, okręg szk. jarosławski; dotacja 189 zła., 8 sągów drzewa na użytek szkoły i nauczyciela; prez. gmina. W Baszni dolnéj, okr. szk. jarosławski; dotacja 60 zła., 11 korcy żyta, 11 korcy jęczmienia; prezent. gr. kat. pleban miejscowy. W Boratynie, okr. szk. jarosławski; dotacja 120 zła., 3 morgi 515 sążni kw. ogrodu, 4 sągi drzewa, 10 zła. dodatków; prez. właściciel obszaru dworskiego. W Łazach, okr. szk. jarosławski; dotacja 140 zła., ogród i 8 sągów drzewa miękkiego dla szkoły i nauczyciela; prez. gmina. W Piwodzie, okr. szk. jarosławski; dotacja 160 zła., 6 sągów drzewa miękkiego na opał szkoły; prezent. właściciel obszaru dworskiego. W Leżachowie, okr. szk. jarosławski; dotacja 100 zła., 6 sągów drzewa miękkiego na opał szkoły i potrzebę nauczyciela, 5 morgów 506 kw. sążni pola, 10 zła. na stróża; prez. właściciel obszaru dworskiego. — W Zamiechowie, okr. szk. jarosławski; dotacja 200 zła., 6 sągów drzewa, na stróża 12 zła., dodatki 10 zła., 1464 kw. sążni ogrodu; prez. gmina Zamiechów i Ludków. W Rozborzu okrągłym, okr. szk. jarosławski). Dotacja 160 zła., 1 mórg pola i opał; prez. p. Kotkowski. W Miękiszu nowym, okr. szk. jarosławski; dotacja 120 zła., ogród i opał; prez. gmina. — W Woli węgierskiéj, okr. szk. jarosławski; dotacja 120 zła., 5 sągów drzewa twardego na opał szkoły i potrzebę nauczyciela, 3 zła. dodatku; prez. właściciel obszaru dworskiego. W Żaklinie, okr. szk. jarosławski; dotacja 162 zła., opał, dodatki 5 zła.; prez. gmina.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. *W sprawie dróg krajowych* wydział krajowy przedstawił sejmowi plany sieci dróg, których budowa została w roku zeszłym zaprojektowaną. — Dróg tych jest 13, a koszta budowy takowych według przedstawionych obliczeń wynoszą 7.732,186 zła., tj. w przecięciu 95,190 zła. za milę. Z dróg tych jednakże wydział krajowy proponuje uznanie za nagląco potrzebne tylko budowę ośmiu następujących: 1) z Tarnowa do Szczucina, 2) ze Szklar do Przeworska, 3) ze Lwowa do Kamionki Strumiłowéj, 4) z Rohatyna do Brzeżan, 5) ze Zborowa do Załoziec, 6) z Tarnopola do Zbaraża, 7) ze Smykowiec na Grzymałów i Chorostków do Kopeczyniec, 8) z Borszczowa do Husiatyna.

Wobec nader kosztownéj budowy dróg z Lubyczy do Sokala, z Krystynopola do Dołhobyczowa, nareszcie z Kamionki do Stojanowa wydział krajowy zastanawia się, czyliby zaprojektowane tamże gościńce bite nie mogły i nie powinny być zastąpione drogami żelaznemi wąskokolejowemi czyli tak zwanemi kolejami wicynalnemi, a pytanie rozstrzygnąwszy na korzyść takowych, proponuje, aby sejm uchwalił:

1) aby wydział krajowy poczynił wszelkie kroki przygotowawcze dla uzyskania od rządu koncesji na budowę wąskokolejowéj drogi żelaznéj, wiodącéj od jednego koło Jarosławia położonego punktu kolei Karola Ludwika ku Bełzowi, Sokalowi i ku granicy Królestwa;

2) aby postarał się o zawiązanie towarzystwa akcyjnego, któreby się budowy i eksploatacji téjże kolei podjęło;

3) aby o wyniku swych czynności zdał sejmowi szczegółową sprawę na najbliższém posiedzeniu.

Biała 9 listopada. — Pszenica 7.10, żyto 4.94, jęczmień 3.—, owies 1.70, groch 7.40, bób 6.70, soczewica 8.10, kukurydza 7.30, proso 7.70, tatarka 4.—, ziemniaki 2.76, siano 1.60, konicz 1.80, słoma 1.35, koniczyna 35, centnar wełny 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.60, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 14 listopada. — Pszenica 5.75, żyto 4.55, jęczmień 3.35, owies 1.80, groch 5.50, bób 5.—, ziemniaki 1.60, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 0.90, ft mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.65.

Gorlice 12 listopada.—Pszenica 6.60, żyto 5.—, jęczmień 3.50, owies 1.60, ziemniaki 1.70, siano 1.80, słoma 1.50, ft mięsa 0.14, drzewo twarde 7.20, miękkie 5.20.

Kęty 11 listopada.—Pszenica 0, żyto 4.90, jęczmień 3.40, owies 1.40, ziemniaki 1.50, siano 1.45, konicz 1.75, słoma 1.20, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa masła 1.50, kopa jaj 1.10, ft mięsa 0.20, robotnik bez wiktu 0.50.

Oświęcim 11 listopada. — Pszenica 5.50, żyto 4.7,0 jęczmień 3.60, owies 2.—, groch 6.—, bób 5.—, tatarka 3.—, proso 4.—, kukurydza 5.80, ziemniaki 1.30, rzepak 7, koniczyna 32.—, siano 1.40, konicz 1.75, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 11 listopada. — Pszenica 6.20, żyto 4.75, jęczmień 3.60, owies 1.90, groch 5, fasola 6.—, tatarka 3.50, proso 3.75, ziemniaki 1.45, rzepak 6, koniczyny centnar 50, słoma 1.25, siano 1.35, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.50, funt masła 0.45, mięsa 0.15½, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Peszt 12 listop. (*Targ zbożowy.)* — Tendencja w handlu pszenicą przyjemniejsza, cena przedniéj stała, lżejsza i średnia mdło.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.30, na 82 ft. 6.40, na 83 ft. 6.55, na 84 ft. 6.65, na 85 ft. 6.80, na 86 ft. 6.95, na 87 ft. 7.05 za 100 ft. cłowych. Żyto spokojniéj, na 80 ft. po 3.65—3.75. Jęczmień trzyma się w cenie, na 70 ft. 2.60—2.80. Owies staléj, na 50 fnt. 1.55—1.65 zła.

Szmalec mdło, 32.50—34.50 zła. za centn.

Wrocław 12 listopada.— Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 276 sgr.; żyto na 84 ft. 187 sgr.; owies na 50 ft. 124 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 310 sgr.— Oleju centnar 22⅚ tal. Spirytus 100 st. Trall. po 17⅚ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 14 listop. Dziś wieczorem zbierze się kroacka deputacja regnikolarna u hr. Lonyaya, by poznać jego zapatrywanie na sprawę kroacką.

Berlin 14 listop. Słabość księcia Bismarka nie daje żadnego powodu do obawy. Jest to tylko cierpienie reumatyczne w skutek zaziębienia na polowaniu.

Stralsund 14 listop. Burza uspokoiła się w nocy; woda opadła; pożar w spichrzach portowych ugaszono. Powódź dotknęła całe wybrzeże.

Paryż 14 listop. Większa część dzienników zajmuje się orędziem prezydenta. Dzienniki zachowawcze różnią się w zdaniach, uznają jednak zachowawczą cechę orędzia, choć się w zasadzie sprzeciwiają rzeczypospolitéj.— Republikańsko-zachowawcze dzienniki, zwłaszcza *Journal des Debats,* wyrażają się bardzo pochlebnie o orędziu i sądzą, że cały kraj na to się zgadza. Dzienniki radykalne mówią także przychylnie o orędziu i uważają rzeczpospolitę za ustaloną. Niektórzy spodziewają się rozwiązania zgromadzenia narodowego.

Wersal 13 listop. Lewica przyjęła orędzie Thiersa rzęsistemi oklaskami, prawica milczeniem. Skrajna prawica zaprotestowała przy końcu przeciw osnowie orędzia. Kerdrel wniósł wśród oklasków prawicy, by wyznaczono komisję do zbadania orędzia. Thiers oświadcza na to, że wprawdzie zawsze gotów jest poddać się kontroli większości; sądzi jednak, że właśnie w orędziu wyraził zdanie większości izby i kraju. Gdy z lewicy głośno zaczęto przytakiwać, oświadczył Thiers, że zgadza się na wniosek Kerdrela. Kerdrel zmienia następnie wniosek swój o tyle, że żąda wyznaczenia komisji, którąby zbadała, czy na orędzie nie należy odpowiedzieć adresem. Przy drugiém głosowaniu przyjęto nagłość wniosku Kerdrela.

Madryt 13 listop. *Epoca* mówi o groźném położeniu w Kadyksie, obawia się niepokojów i wzywa rząd do użycia środków zaradczych. Król choruje i nie opuszcza łóżka.

Przegląd polityczny.

Z odpowiedzi udzielonéj w sejmie przez komisarza rządowego w sprawie ustawy względem szkół ludowych (p. wyżéj sprawozdanie) czerpiemy otuchę, że sprawa ta na obecnéj sesji załatwioną zostanie. Pan komisarz zapowiada nie które poprawki do ustawy téj ze strony rządu, które jeżeli przyjęte zostaną, ustawa przedłożoną zostanie do sankcji cesarskiéj.

Ponieważ poprawki te mogą się tylko odnosić do ustawy szkolnéj państwowéj i nie mogą odstąpić od zasad tam wyrażonych, między któremi jest także zasada przymusu szkolnego, nie wątpimy więc, że sejm przyjmie poprawki rządowe i tém samém ocali całą ustawę i zapewni jéj sankcję cesarską.

N. W. Tagblatt bierze Herbsta w obronę przeciwko ministerstwu, które Herbstowi chce wydrzeć przywództwo w obozie wiernokonstytucyjnym. Wszystkie usiłowania ministerstwa — pisze ów dziennik — zmierzone są ku temu, aby Herbsta politycznie osłabić. Ministerstwo wzdryga się na samą myśl, iżby miało być tylko komitetem rady państwa i wykonywać rozkazy wiernokonstytucyjnych. Ztąd gabinet toczy podwójną walkę: chce bowiem z jednéj strony wzmocnić jedność monarchji (co właściwie znaczy zaprowadzić centralizację), z drugiéj skruszyć zasady parlamentaryzmu. Ministerstwo sądzi, że wszystkiego dokona, gdy wydrze Herbstowi jego wpływy. Kierowane przez tegoż stronnictwo stanie się wtedy powolném narzędziem ministerstwa. Zadanie zamierzonego ciosu ma nastąpić zaraz po otwarciu rady państwa, a w tym celu ma być utworzony klub konstytucyjny, składający się z członków izby panów i izby deputowanych. Spodziewają się, że w tym klubie nie Herbst będzie rej wodził, ale raczéj książę Karol Auersperg. Ministerstwo wygra wtedy grę, i Herbst przepadnie. Zapytalibyśmy się, czyja słabość bardziéj tu na wierzch wychodzi — dzisiejszego gabinetu, czyli wiernokonstytucyjnego obozu, skoro jeden i drugi zakłada swoje być, albo nie być tylko na osobie Herbsta?

W składzie ministerstwa pruskiego przygotowuje się zmiana; w dobrze powiadomionych kołach utrzymuje się mianowicie wiadomość, że 74letni minister Itzenplitz postanowił przejść w stan spoczynku.

Podajemy uwagi różnych pism rossyjskich o stosunkach austrjackich. *Birżew. W.* pochwalają dotychczasową politykę zachowawczą Czechów, któréj oni jedynie zawdzięczają swój byt i to, że jeszcze się nie stali zdobyczą Węgrów lub Niemców. Tylko bierny opór Czechów, jako podstawa bronienia swych praw, może ich zachować dla świata słowiańskiego i zapewnić im sympatje Rossji. *Ruskij Mir* uskarża się na reakcję w Wiedniu, szydząc z rozporządzeń Stremayra, który nakazuje uczniom brać udział w procesjach, chodzić przynajmniéj raz w tygodniu na mszę i t. d. *Sowrem. Izw.* mówią o wpływie, który na Niemców i Słowian austrjackich wywarł zjazd berliński. Niemcy nabrali większéj odwagi do uciskania Słowian; lecz Słowianie mają być bardzo niezadowoleni, że rząd rossyjski wyrzekł się słowiańskiéj polityki, pomimo że w grudniu roku zeszłego we własnym organie swoim *(Prawit. Wiestnik)* uznał istnienie kwestji słowiańskiéj. Aby żyć w zgodzie z Austrją, Rossja zdradziła naturalnych swoich sprzymierzeńców — Słowian. Ale przyjaźń tych dwojga państw jest czémś przeciwném naturze, a w co nawet dzieci nie wierzą. Zestawiając te głosy prasy rossyjskiéj z ukrytemi nieporozumieniami między jen. Ignatjewem a hr. Ludolfem na Wschodzie, przychodzimy do przekonania, że zjazd berliński był istotnie raczéj dogodzeniem próżności ces. Wilhelma, niżeli politycznym aktem wielkiéj doniosłości.

Podaliśmy wczoraj szczegółową treść orędzia Thiersa. — Lewica republikańska odbyła naradę, na któréj znajdowało się blisko 90 deputowanych, a między nimi kilku ze skrajnéj lewicy i lewego środka. Gambetta był nieobecny. Ze względu na to, że władza konstytucyjna nie należy się zgromadzeniu narodowemu — wszyscy obecni postanowili nie popierać żadnych wniosków, ani projektów konstytucyjnych, owszem przy uchwaleniu porządku dziennego starać się, aby prace izby były ograniczone do obrad nad traktatem handlowym, a potem nad budżetem i reorganizacją wojenną. Niektórzy członkowie lewicy zawiadomili obecne zgromadzenie, że duch republikański coraz większe czyni postępy w departamentach.

Ostatnie telegramy.

Peszt 16 list. Andrassy zamierza dzisiaj wyjechać do Wiednia.

Berno 15 list. Fux wnosi, aby komisja ekonomiczna zbadała wpływ nowéj ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego na dobrobyt kraju. Zaillner i Esinger wnoszą, by majątek parafjalnych zakładów ubogich wziąć w zarząd gminny. Poseł Weeber wnosi, by komisja konstytucyjna zbadała sejmową ordynację wyborczą razem z dodatkiem.

Grac 15 list. Minister oświecenia Stremayr, tudzież biskupi gradecki i marburski przybyli na posiedzenie.

Baron Washington wnosi, by sejm wystarał się u rządu o zniesienie monopolu solnego i zniżenie cen soli bydlęcéj.

Namiestnik odpowiedział na interpelację w sprawie szkoły w Kopfenbergu, w sprawie niestósowności popełnianych przy wymierzaniu i ściąganiu podatków, tudzież w sprawie proboszcza w Uebelbach.

Po zamknięciu posiedzenia jawnego nastąpiło posiedzenie poufne.

Berlin 16 list. Znikły już wszelkie obawy, spowodowane stanem zdrowia księcia Bismarka. *Gazeta Giełdowa* mówiąc o posiedzeniu wydziału banku pruskiego powiada, że położenie banku pruskiego jest najzupełniej zadawalniające i że na razie nie ma mowy o podwyższeniu dyskonta.

Monachjum 16, list. Przeciw Spitzederowi zarządzono śledztwo z powodu podobnego bankructwa.

Karlsruhe 16 list. Cesarzewicz niemiecki odroczył swą podróż do Szwajcarji z powodu niewiele zresztą znaczącej słabości.

Stralsund 16 listop. W skutek burzy i powodzi 80 statków uległo zniszczeniu. Z Zingst, Dars, Hiddenfon i Rugji donoszą także o wielkich zniszczeniach zrządzonych wylewami.

Paryż 16 listopada Przyjmując delegatów lewicy powtórzył Thiers to, co już poprzednio w orędziu wyraził w sprawie rzeczypospolitéj, podnosił przywiązanie armji do rządu i oświadczył w końcu co do wniosku Kerdrela, że taki tylko przyjmie adres, który będzie w zadowalających wyrazach ułożony. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 475 głosami przeciw 142 przejść do rozpraw szczegółowych nad projektem do ustawy o sądach przysięgłych.

Szlezwig 14go listopada. Wśród dwudniowéj gwałtownéj północno-wschodniéj burzy przerwała woda wczoraj wielką groblę między Friedrichsberg (gdzie jest dworzec kolejowy) i Altstadt. Woda odcięła zamek Gottorf, w którym się znajduje rząd i koszary. Wiele domów uległo zniszczeniu. Woda wzniosła się o 59 centymetrów nad najwyższy stan wody, jaki był w r. 1694. Dziś woda opada.

Kursa. — Wieden 16 listopada. god. 2. Srebro 107.10. — Akcje kredyt. 338 90.— Lombardy 202.—.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.75 — Akcje franko-austr. 137.25.— Napoleony 8.67—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 147.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 158.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 191.—. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.—.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 227.—. Akcje anglo-banku 331.—.— Akcje kolei rząd. 334.50. —Akcje kol. siedm. 178 50. Akcje kol. Rudolfa 174.—. — Tramway 370 50.—Akcje banku budowy 158.75.— Akcje kolei wschodniéj 125.50. — Akcje banku anglo-węg. 117.50. — Unionbank 283 —. — Losy tureckie 77.50 — Losy węg. prem. 103.50. — Akcje kolei bogum. 188 50. — Akcje kol. Elżbiety 248 50. — Akcje kolei północno zachodn. 217.—.— Akcje franco-hungaria 105.50. — Ogólny austrjacki bank 278.—.

Usposobienie giełdy:

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 listopada.	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 019	77 75	79 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —150	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —187	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —1 8	93 30	95 30
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —158	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. now. kupon ubiegły [illegible]	92 90	94 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28	29
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 75	30 25
Palfy ..... „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 25	173 7[illegible]
Böhm. Nordbahn 150wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	138 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth .... 200mk.	247 50	248 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 —	212 —
Eperies-Tarnow 200 „	169 —	171 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2130—	2140—
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	86 2	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 50	95 75
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	89 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	93 —	93 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr	95 3	95 50
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	87 30	87 60
Südbahn (Lombardy) „	109 —	109 10
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 75
„ Nrdost 300 5% „	85 —	85 50
„ Ostbhn 300 5% „	76 80	77 —
„ Westbahn 5% „	87 25	87 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą ran.	Odchodzą po poł.	Przychodzą ran.	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.1.	—	—	3.18
„ „ pospi	—	9.3[illegible]	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.3[illegible]	5.39	—
„ wielicki..	11.30	11.	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.6[illegible]	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.47	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.—	3.—	7.3[illegible]
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa sie na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15 listopada r. b. aż do dalszego postanowienia rozszerza się szczegółowa taryfa Nr. 3 naszych, z dniem 15 maja r. b. zaprowadzonych taryf, także na transporta soli kamiennéj, jeżeli takowe w ilościach najmniéj 200 cet. cłow. za jednym listem frachtowym w Krakowie lub przez Kraków do stacji naszéj linji na wschód leżących, nadane będą, uwalniając je równocześnie od dodatku ażya.

Mniejsze z Krakowa albo przez Kraków nadane ilości tego artykułu pozostają i nadal w klasie A. i nie są od dodatku ażya uwolnione.

Lwów, w listopadzie 1872 r.

3775(3 3) **Dyrekcja ruchu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.